Nr 45. ROK 1836. CZWARTEK 25 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Wiktoryna.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Mirosław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
7	27" 2''' ,586	— 5°, 2	1''' , 23	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	
24 12	2, 574	+ 1, 7	1, 45	Pn. Wschodni słaby	,, ,,	
3	1, 778	+ 2, 0	1, 73	,, ,,	Pochmurno	
9	0. 513	+ 0, 0	1, 68	,, ,,	Chmury	

Wiedeń. J. C. Mość raczył do szefa wydziału wojny w radzie stanu, jenerała jazdy barona de Mohr, przesłać następujący najwyższy list własnoręczny:

»Kochany baronie de Mohr! Lubo ubolewam mocno, iż tracę pełną rozsądku działalność wpana w sprawach Mojéj rady stanu, wszelako, gdy mi wpan w taki sposób skreślasz stan zdrowia swojego, nie mogę sprzeciwiać się żądaniom wpana, gdy kwijeskowanym być pragniesz.»

»Uwalniając przeto wpana w łasce od obowiązków służby i zezwalając mu na pobieranie całkowitéj pensyi, dodaję do tego życzenie, ażeby spokojność usunięcia się od zatrudnień i zamierzona zmiana miejsca, tak działać mogły na siły wpana, jak tego sam sobie życzysz.»

»Ponieś wpan w stan spokojności, wraz z wynagradzającem przekonaniem wiernego wypełniania obowiązków, także zapewnienie łaski Mojéj, któréj nowego dowodu udzielam przeto wpanu, że uznając obejmującą pół wieku tak w wojnie jako też w pokoju wyszczególniającą się służbę jego, nadaje mu z uwolnieniem od tax wielki krzyż Mojego orderu Leopolda.»

Wiedeń 12 lutego 1836 roku.

Ferdynand mp.

J. C. Mość na mocy swojego najwyższego listu gabinetowego, wydanego do ministra stanu i konferencyi, hr. Kolowrat pod d. 12 lutego r. b., raczył najłaskawiéj swojego jenerała-adjutanta, jenerała-majora hr. Clam-Martiniz, mianować równocześnie szefem rady stanu w wydziale wojny i nadać mu z uwolnieniem od tax godność tajnego radzcy.

N. Pan raczył professorowi przy C. K. Uniwersytecie w Wiedniu, dr. Franciszkowi de Hildebrand, dać najłaskawiéj, z uwolnieniem od tax, C. K. order Leopolda 3 klassy.

Węgry. Zmarłemu niedawno poecie węgierskiemu, Michałowi Csokonaj, zostanie wzniesiony pomnik w jego rodzinnem mieście Debreczynie.

Francya. (*Dalszy ciąg processu Fieskiego*). Skoro Pepin odpowiedział na zapytanie prezydenta, Fieski wstawszy z żywością prosi o głos i tak rzecz daléj prowadzi. Opowiada najprzód, że Pepin naśmiewał się kil-

ka razy z karykatur Króla dotyczących, i usiluje długą niekłejącą się i zagmatwaną mową przekonać, że Pepin zostaje sam z sobą w sprzeczności i rzuca dzikiemi spojrzeniami na Pepina. Ten zostaje spokojny, zażywa tabaki i spogląda ze wzgardą na swego oskarżyciela. Pepin mówi zwykle z wielką spokojnością odpierając namiętne oskarżenia Fieskiego samą łagodnością i jest bardzo grzeczny w swoich wyrażeniach mawiając często: pan Fieski myli się, pan Fieski jest w wielkim błędzie. Nakoniec zaprzeczał wszelkie i każde uczestnictwo w wspomnionym zamachu. Pyt. Słyszałeś o szczegółach uczty u ciebie danéj, czy przez Fieskiego zeznanych nieprzypominasz osób sobie mających w niéj udział. Odp. Tak jest panie prezydencie, nazywali się: deputowany Levaillant, adwokat Loreta, pan Recurt i Moréj.» Pyt. Czy Fieski nie był obecnym. Odp. Nie. Pepin zaprzecza wszelkie szczegóły opowiadane przez Fieskiego o tym obiedzie; poczem Fieski prosi o głos i opowiada dokładnie ustęp rozmowy przy rzeczonéj uczcie. Na pytanie prezydenta, jakim sposobem Fieski mógł mieć wiadomość o wspomnionéj uczcie, Pepin oświadczył że właśnie wtedy przyjął na noc Fieskiego i że bydź może, iż Fieski w końcu uczty wszedł do sali. Jednak nic sobie już nie przypomina. Odtąd Fieski przerywa co chwila przesłuchanie, ażeby nowe wymyślić oskarżenie przeciw Pepinowi. Jego namiętność wzrasta co moment i przyprowadza nareszcie do szaleństwa. Jego często trywialne wynurzenia, jego próżność bez granic, wściekłość przeciw jego współobwinionym powiększają widocznie w zgromadzeniu obrzydzenie względem niego, gdy tym czasem Pepin swoją spokojnością i łagodnością wzbudza litość wszystkich słuchaczy. Pytany względem zabranéj znajomości z xięciem Karolem de Rohan Rochefort oświadczył Pepin: »Zrobiłem nowe odkrycie co do obłupywania jarzyn, o czem dzienniki doniosły. Xiążę przyszedł do mnie, ażeby mego towaru kupić, a będąc zadowolony powtarzał swoje obstalonki z nadchodzącą zimą. Pyt. Czy mówiłeś z Fieskim o odwiedzinach xięcia? Odp. Tak jest. Pyt. Czy mówiłeś z xięciem o polityce? Odp. Nie, rozmowa toczyła się ciągle około przedmiotów przemysłowych. Fieski: a mnie powiedział że z xięciem Rohan rozmawiał tylko o polityce. Pepin przyznał, że go Fieski prosił o list do pana Gustawa Damas na ręce tego xięcia czego jednak uczynić nie mógł się ośmielić. Okoliczność, że znaleziono w xiędze u Pepina dwa wiersze téj treści napisane:

»Beszer 150 franków
Daléj, opał, czynsz 68 franków 50 C.

Razem 218 franków 50 C.

była powodem długich rozpraw. Pepin zeznał że te wiersze pisał jako notatki summ o które go Fieski prosił, ale że mu je nie pożyczył. Fieski żądał tych pieniędzy do prowadzenia rzemiosła i pierwszego urządzenia się. Pepin dodał że zwykł notować wszystkie obstelunki i żądania. Na końcu przesłuchania uwikłał się Pepin w sprzeczność swoich zeznań, oświadczając że unikał Fieskiego od chwili jak mu się ten zwierzył z swojemi planami zemsty względem rządu, gdy tym czasem twierdził poprzednio iż nie wiedział o żadnych zbrodniczych zamyslach Fieskiego. Na końcu twierdził że nic nie wiedział z pewnością i że się tylko obawiał skompromitować się obcowaniem Fieskiego, upewniając o swojéj niewinności. Pyt. Powiedziałeś w poprzedniéj inkwizycyi, że mówiłeś z jakąś damą o planach Fieskiego czy sobie przypominasz jak się ta dama nazywała? Od. Nie.»— Posiedzenie zakończyło się na powtórném wezwaniu oskarżonych Pepina i Fieskiego, czy obstają przy swoich pierwszych zeznaniach. Oba odpowiedzieli: »Tak jest, panie prezydencie!»— Fieski patetycznie, a Pepin stale i spokojnie. Następne posiedzenie z dnia 3 lutego zacsęło się od przesłuchania oskarżonych Boara i Beszera, poczem rozpoczęło się zeznanie świadków. *(Dalszy ciąg nastąpi)*.

Włochy. Jego świętobliwość papież Grzegorz XVI na tajnym konsystorzu, odprawionym d. 1 b. m. w pałacu watykańskim, potwierdził następujących jeszcze arcybiskupów i biskupów: Jks. Fryderyka Józefa księcia Schwarzenberg, domicelaryjusza kościoła metropolitalnego w Salzburgu, arcybiskupem Salzburgu; jks. Klemensa barona Droste de Vischering, arcybiskupem Kolonii; jks. Józefa Bernet, dawniéj biskupa w la Rochelle, arcybiskupem w Aix, z tytułem arcybiskupa z Arles i Embrunu; jks. Jana Michała Leonhard, dawniéj biskupa w St. Pölten, biskupem dioklezyjanopolskim *in partibus*; jks. Jana Michała Wagner, dawniéj biskupa Belgradu i Semendryi, biskupem w St. Polten; jks. Mikołaja Józefa Dehesselle, wikarego jeneralnego dyecezyi leodyjskiéj, biskupem w Namur; jks. Klemensa Villecourt, wikarego jeneralnego w Sens, biskupem w la Rochelle; jks. Tomasza Gousset, wikarego jeneralnego w Besanson, biskupem w Perigeaux; jks. Ludwika Jana Juliusza Ribiou, kapłana z dyecezyi w Rennes, biskupem w Coutances; jks. Ludwika Józefa Serrano, kapłana z dyecezyi kartageńskiéj, biskupem w Santa Marta w Nowéj-Granadzie; jks. Jerzego Prünster, scholastyka katedralnego w Gniewinie (*Brixen*), wikarym jeneralnym w Vorarlbergu.— Na tymże samym tajnym konsystorzu Jego Świętobliwość mianował kardynałami: Jks. Jana Lefebvre di Cheverus, arcybiskupa w Bordeaux i jks. Gabryjela hrabię della Genga Sermattei, arcybiskupa Ferrary.

Grecya. Smyrna d. 23 Stycznia (4. lutego). Jkmość król bawarski w towarzystwie hrabiego Kobell swego posła do Grecyi, i kilku znakomitych osób swego dworu, przybył do Smyrny d. 18. po południu na statku parowym angielskim Medea. Jkmość podróżuje *incognito* pod nazwiskiem hrabiego Augsburg: wieczorem w dniu, w którym przybył, wyszedł na przechadzkę na bazary, i następne dwa dni poświęcił zwiedzaniu miasta, przyczem robili mu honory konsulowie angielski i grecki. Król odwiedził także pana Taxier, podróżnika rządu francuzkiego, z którym długo rozmawiał o jego podróżach i odkryciach naukowych, przytem był u pana Borrelle, znakomitego numizmatyka, u którego oglądał piękny zbiór medalów. Dnia 21 J. K. Mość odpłynął na statku *Medea*, w celu zwiedzenia Delos, z kąd prosto powróci do Grecyi gdzie jest spodziewany d. 27 stycznia.

Eskadra angielska z końcem przeszłego miesiąca znajdowała się jeszcze w Malcie. Lecz podług świeżo nadeszłych wiarygodnych doniesień, zdaje się, iż rychło wyruszy bądź do Egiptu, bądź ku brzegom Syryi, a to, aby przywieść do skutku firman Sultana, który zabrania Mehmedowi Alemu nakładać monopolium na wszystkie płody syryjskie.

Z innego dowiadujemy się źródła, iż Król Bawarski, ze Smyrny miał się udać na zwiedzenie Troi, i niektórych wysp Archipelagu.

Ateny. Król Otto dostał szkarlatyny; choroba ta nie okazała się dotąd niebezpieczną i zagrażającą, z tem wszystkiem w narodzie maluje się żywa niespokojność o zdrowie monarchy, którego ubóstwia.

Z późniejszych doniesień dowiadujemy się, iż Król Otto ma się już lepiéj.— W krótce zapewne ogłosimy zupełne jego przyjście do zdrowia.

Turcya. *Journal d' Odessa* udziela następujących wiadomości z Konstantynopola pod d. 27. Stycznia (8.) lutego.

Reforma wielkiéj wagi, a która jak się spodziewać należy z czasem obszerniéj zastósowaną zostanie, rozpoczęła się już w Armenii, i w niektórych innych prowincyjach: Wielu baszów mianowanych przez ostatni tevdjihat mają na przyszłość administrować swoje baszostwa na korzyść rządu, nie zaś na własną, jak dotąd było w zwyczaju. Potrzebaby mieć wyobrażenie o niesprawiedliwościach i o nadużyciach władzy, które wynikały z dawnego systematu, aby pojąć; ilę dobra spłynąć może z téj nowéj ustawy.

Rozmaitości. Słowo o zbiorach pieśni narodowych sławiańskich. Pod tym napisem znajdujemy w czasopisie Czeskim krótki przegląd wyszłych w ostatnich latach zbiorów pieśni sławiańskich; przekonani, że wszelka z tego zakresu wiadomość, nie będzie obojętną czytelnikom polskim, umieszczamy ją w piśmie naszem: «Pieśni gminne są niezawodnie najwybitniéjszą cechą ducha narodowego; w nich, jakby w czystém strumienia źwierciadle, odbija się całe pasmo niepolitycznych zdarzeń tysiącletniéj przeszłości ludu; w nich żyją nieskażone rdzą wieków i nieuległe przekręceniom myśli, starożytne pradziadów naszych zwyczaje i ustawy, wiara i przesady, nałogi i upodobania, w nich się objawia prawdziwa mądrość ludu; w nich myśl, czucie, dusza i serce niepokalanie przechowują swoję pierwotną czystość. Przed dwudziestu laty nie mieli jeszcze Sławianie ani jednego zbioru swych narodowych pieśni; dziś to nowe zjawisko na niwie sławiańskiego piśmiennictwa tem jest milsze, i tém bogatsze plony zapowiada dla umysłu i serca, że nie jest, mówimy z prawdziwą pociechą w duszy, dążnością chwilowego upodobania (mody), ale dobrze pojętéj i zrozumianéj potrzeby. Rok 1833 był szczególniéj pomyślny dla sławiańskiego piśmiennictwa, samych śpiewów z tego zakresu wyszło kilka zbiorów. Wyszczególnia się przed innemi zbiór Wuka Stefanowicza Karadzicza, pod napisem: »Pieśni narodowe serbskie, część 4ta;» w Wiedniu 1833 r. Pieśni te, najsławniejsze w całéj sławiańszczyznie, przetłumaczono na języki francuzki i niemiecki: Włosi nawet mają ich wiele w tłumaczeniu. Kazimierz Brodziński przełożył z nich wiele po polsku. Herder i Göthe chlubną im pochwałę oddali i wiele z nich przełożyli po niemiecku. Drugi zbiór w tymże roku wydał Szymon Milutynowicz, pod napisem: »Spiewy czarnogórskie i hercegowińskie,» w Budzynie. Obszerniejszy od obu poprzednich jest zbiór pieśni p. Wacława z Oleska, także w r. 1833 ogłoszony, pod napisem: »Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego z muzyką instrumentową przez K. Lipińskiego;» we Lwowie. nakładem P. Pillera. W tymże czasie wyszło dziełko, pod napisem: Sławianka, zbiór narodowych pieśni w Pradze,» oraz: »Pieśni kraińskie i styrskie,» wydane przez M. Achacela w Żeleńcu. R. L.

Pałac w Weronie, w którym mieszkały niegdyś familije Capuleti i Monteki, zamieniony jest teraz na gospodę dla furmanów; wprawdzie i teraz odbywają się tam walki, ale z nienawiści, jaką tchnęły ku sobie te dwie rodziny; a choćby się zjawił jaki Szekspir, któryby te sceny gminu malował, przecież nie znajdzie w nich ani Julii, ani Romea.

Nowy rodzaj skąpstwa. Talleyrand mawiał o hrabinie C*, kobiécie nadzwyczajnie skąpej e przytem bardzo zalotnéj: »że tak jest skąpą, iż cudzym małżonkom się przymila, ażeby swego oszczędzić.»

Od 23 do 24 Lutego.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Rost A: Nieprzecki Jan, Oraczewski Edward, Furstenberg Mejer, wszyscy z Polski; Lion Emanuel, Huldschiner Salomon, Rackon Jan, wszystcy z Pruss; Ostrzeszowicz Henryk, Jurszky Jan, Brhel wszystcy z Galicyi.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Schott Mateusz, Warat Tomasz, obydwa do Polski, Bauer Wojciech, do Pruss.